



KS. DARIUSZ KOTECKI*

TORUŃ

CHRZEST „W IMIĘ OJCA I SYNA, I DUCHA ŚWIĘTEGO” (MT 28,19) W UJĘCIU BIBLIJNYM: OD EGZEGEZY DO AKTUALIZACJI

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2016.028>

Przeżywana w tym roku 1050. rocznica chrztu Polski zachęca do refleksji nad teologią chrztu. Chrześcijanie wiedzą doskonale, że są ochrzczeni „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”, rzadziej jednak zadają sobie pytanie, co z tego faktu wynika dla ich życia. W niniejszym artykule chciałbym spojrzeć na tajemnicę chrztu z perspektywy biblijnej, mówiąc precyzyjnej – z perspektywy Nowego Testamentu. Punktem wyjścia stanie się jedyny tekst Nowego Testamentu, w którym mówi się o chrzcie „w imię Ojca i Syna, i Ducha świętego” (Mt 28,19). Na oznaczenie rzeczywistości chrztu język grecki stosuje rzeczownik *baptisma*, czynność chrzczeni określa się zaś za pomocą czasownika *baptidzō*, oznaczającego po prostu czynność zanurzenia, które w judaizmie wskazywała często na zanurzenie dla oczyszczenia z nieczystości (2 Krl 5,14; Syr 34,25). Nowy Testament mówi o różnego rodzajach chrztach:

* Ks. dr hab. Dariusz Kotecki (ur. 1966), licencjat nauk biblijnych, profesor nauk teologicznych, dziekan Wydziału Teologicznego UMK w Toruniu, kierownik Katedry Bibliistyki, autor pięciu monografii książkowych i kilkudziesięciu artykułów naukowych z dziedziny bibliistyki (Dariusz.Kotecki@umk.pl).

- 1) chrzcie w wodzie, którego szafarzem jest Jan Chrzciciel, a który miał przygotować ludzi na przyjęcia nadchodzącego Mesjasza (Mk 1,7; Mt 3,11; Łk 3,16; Dz 1,5; 11,16b; J 1,26.31.33);
- 2) chrzcie w „Duchu Świętym” (Mk 1,8, J 1,33) lub „Duchu Świętym i ogniu” (Mt 3,11; Łk 3,16), który będzie czynnością Jezusa i jest ukazany w kontekście przeciwstawienia Jana Chrzciciela i Jezusa (Ja [Jan] chrzczę wodą; On [Jezus] będzie chrzczył Duchem świętym [i ogniem]”) oraz o „chrzcie w Duchu Świętym”, którego mają doświadczyć apostołowie w Dniu Pięćdziesiątnicy (Dz 1,5) czy słuchający słów św. Piotra w domu Korneliusza, jeszcze przed przyjęciem chrztu sakramentalnego (10,46; 11,16), czy też doświadczają wierni w gminie korynckiej (1Kor 12,13: „Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostaliśmy ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscy też zostaliśmy napojeni jednym Duchem”).
- 3) chrzcie, który ma przyjąć Jezus, a który odnosi się wspólnie z metaforą kielicha do męki i śmierci Jezusa (Mk 10,38–39; Mt 20,22–23);
- 4) chrzcie, który odnosi się do przyszłych uczniów Chrystusa. W całym NT – jak już zauważyliśmy – jest tylko jedno miejsce, które mówi o chrzcie „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (28,19). Przytoczony tekst pochodzi z tzw. nakazu misyjnego Jezusa, który jest umieszczony w epilogu Ewangelii wg św. Mateusza (28,18–20). W NT mówi się także o chrzcie „w imię Jezusa” (Dz 2,28.38; 8,16; 10,48; 19,5) oraz o chrzcie „w Chrystusie” (Rz 6,3) czy „w Chrystusie, Jezusie” (Ga 3,27). Większość badaczy odnosi te teksty do chrztu sakramentalnego.

W niniejszym artykule zajmę się tym ostatnim znaczeniem chrztu, wychodząc od tekstu z Mt 28,19 i to nie dlatego, że jest on najstarszym tekstem o chrzcie, wcześniejszymi są bowiem te teksty, które mówią o chrzcie w imię Jezusa czy o chrzcie w Jezusie czy w Chrystusie, ale dlatego, że to właśnie tej formuły trynitarniej używamy dzisiaj przy udzielaniu sakramentu chrztu. Drugi powód jest taki, że większość badaczy, komentując ten tekst, skupia się jedynie na jego genezie (czy są to *ipsissima verba* Jezusa, czy tylko formuła chrzcielna stosowana we wspólnotach

Mateuszowych), nie zadając sobie pytania o jej znaczenie albo nawet dochodząc do wniosku, że w oparciu o ten tekst nie można wyprowadzić rozwiniętej teologii chrztu. Dokładna analiza tego tekstu może nas doprowadzić do odpowiedzi zgoła odmiennej.

Co znaczy być ochrzczonym „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”? Najpierw prześledzimy kontekst wypowiedzi o chrzcie „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”, następnie dokonamy jej analizy egzegetycznej, aby na końcu podjąć się próby jej aktualizacji.

1. KONTEKST ZDANIA O CHRZCIE „W IMIĘ OJCA I SYNA, I DUCHA ŚWIĘTEGO”

Ostatnią sceną, którą opisuje w Ewangelii św. Mateusz, jest spotkanie zmartwychwstałego Jezusa z Jedenastoma na górze w Galilei (28,16–20). Niektórzy egzegeci uważają ją za klucz dla zrozumienia całej księgi¹. Jedenastu udaje się do Galilei według słów, które im przekazały kobiety (pierwsze odbiorczynie orędzia o zmartwychwstaniu Jezusa), aby zobaczyć tam Zmartwychwstałego (28,7–8). Ta grupa jest naznaczona doświadczeniem rozproszenia, zdrady, niewierności. To wezwanie skierowane do Jedenastu i przekazane kobietom jest znakiem przebaczenia uczniom ze strony Jezusa. On ponownie przywołuje jedenastu uczniów tam, gdzie zostali powołani (por. 4,18–22). Uczniowie spotykają Jezusa na górze. W ST góra była miejscem objawiania się Boga (Wj 24,12–18). W Mt góra jest miejscem, z którego Jezus wygłasza swój pierwszy dyskurs – Kazanie na górze (5,1), gdzie udaje się na modlitwę (14,23); uzdrawia chorych (15,29) i objawia się w czasie przemienienia (17,1). Na górze w Galilei zostaje im przekazana ostanía wola Jezusa: „Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idźcie więc i czyńcie uczniami wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając je

¹ Zob. K. Kudasiwicz, *Manifest misyjny Jezusa (Mt 28,16–20)*, w: „*Mów Panie, bo słucha sługa Twój*”. *Księga Pamiątkowa dla Ks. Profesora Ryszarda Rubinkiewicza SDB w 60. rocznicę urodzin*, red. W. Chrostowski, Warszawa 1999, s. 99; A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza, rozdziały 14–28, wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, w: *Nowy Komentarz Biblijny Nowego Testamentu*, red. J. Paciorek t. 1/2, Częstochowa 2008, s. 722.

zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (28,18–20).

Słowa Jezusa są w całym wydarzeniu najważniejsze, one spychają na dalszy plan uprzednie działanie zarówno Jezusa, jak i uczniów². Z punktu widzenia literackiego w dyskursie finalnym Jezusa można wyróżnić trzy zasadnicze części³:

- 1) deklaracja Jezusa dotycząca Jego władzy: „Została dana mi wszelka władza na niebie i na ziemi” (28,18b);
- 2) rozkaz Jezusa skierowany do uczniów, skonstruowany w oparciu o jeden imperatyw oraz dwa imiesłowy o tej samej wadze: „Idźcie więc i czyńcie uczniami wszystkie narody, udzielajcie im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; nauczajcie je zachowywać wszystko, co wam poleciłem” (28,19–20a)
- 3) słowa zabezpieczenia: A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (28,20b).

Z powyższego schematu wynika, że w jego centrum znajduje się polecenie Jezusa obramowane dwoma tekstami w trybie oznajmującym. Można powiedzieć, że potędze Jezusa, o której jest mowa w pierwszej części, odpowiada jego nieustanna obecność z uczniami, aż do końca czasów⁴.

Pierwsze słowa, które Jezus kieruje do swoich uczniów, dotyczą Jego władzy, która mu została dana przez Jego Ojca (por. Mt 11,27). Sam termin *eksousia* spotykamy w pierwszej Ewangelii dziewięć razy (prawie wszystkie teksty mają swoje paralele u innych synoptyków). W LXX termin odniesiony do Boga oznaczał Jego władzę, która jest nieograniczona i suwerenna, wskazywał na właściwą Bogu absolutną wszechmoc⁵. W samej Ewangelii w tekstach, które odnoszą ten termin do Jezusa, oznacza on „potęgę, prawo, zdolność”, które charakteryzują działalność Jezusa w relacji do całej Jego misji jako eschatologicznego objawiciela woli

² Por. S. Grasso, *Il Vangelo di Matteo*, Roma 1995, s. 677.

³ Zob. R. Fabris, *Matteo. Traduzione e commento*, Roma 1996, s. 585.

⁴ Wielu autorów dostrzega w tym tekście biblijny opis inwestytury czy opis posłania, na który składają się trzy elementy: 1) słowo objawienia: prezentacja Boga; 2) zdanie – instrukcja; 3) obietnica – słowa zabezpieczenia (Wj 3,1–12; Jr 1,3–8; Iz 6,1–13; 49,1–6).

⁵ Zob. W. Foerster, *eksousia*, w: *Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament*, red. G. Kittel, G. Friedrich, t. 2, Stuttgart 1990, s. 561.

Boga i protagonisty Jego zbawczego planu: on naucza z władzą (7,29), ma władzę odpuszczania grzechów (9,6) oraz uzdrawiania (9,6; 10,1). Poprzez zmartwychwstanie Jezus otrzymuje pełnię władzy, która będzie sprawowana nad całym stworzeniem (niebo i ziemia), dlatego jak Bóg, Jezus może być proklamowany „Panem nieba i ziemi” (11,25). Mateusz w całej Ewangelii akcentuje mocno autorytet, władzę i moc Jezusa⁶. Ta potęga Jezusa ma swoje konsekwencje dla wspólnoty uczniów. Jest ona bowiem fundamentem (*oun*)⁷ posłania uczniów przez Jezusa.

W centrum wypowiedzi Jezusa znajduje się nakaz, który obejmuje cztery czynności: wyruszenie w drogę, czynienie uczniami, udzielanie chrztu oraz nauczanie. Jedynie „czynienie uczniami” jest wyrażone za pomocą imperatywu, wszystkie inne za pomocą imiesłowów, co oznacza z punktu widzenia syntaksy zdania, że otrzymują one także znaczenie imperatywów⁸. Słusznie podkreśla Antoni Paciorek: „Wędrowna misyjna warunkuje czynienie uczniami. Chrzest i nauczanie natomiast realizują stawanie się uczniami”⁹ czy Józef Kudasiewicz: „czynienie uczniami dokonuje się w podwójny sposób: przez chrzest w imię Trójcy Przenajświętszej i przez nauczanie”¹⁰.

Pierwszy element: „iść” wskazuje na metodę ewangelizacji, poprzez którą apostołowie upodabniają się do samego Jezusa, który nie czekał aż ludzie do Niego przyjdą, ale szedł przez miasta i wsie, nauczał, szukał zagubionych. Misja popaschalna Jedenastu jest kontynuacją misji Jezusa, ma zarazem wymiar uniwersalny. Pierwsza ich misja była skierowana do owiec, które „poginęły z domu Izraela”, tj. z wykluczeniem pogan i samarytan (Mt 16,5–6). Przez wyrażenie *panta ta ethnē* można rozumieć wszystkie narody pogańskie, z wyjątkiem Izraela, albo też wszystkie na-

⁶ Zob. J. Kudasiewicz, *Manifest misyjny Jezusa*, s. 113–114; Z. Żywica, *Kościół Jezusa a judaizm i poganie według ewangelisty Mateusza. Teologia narratywna*, Olsztyn 2006, s. 333–334.

⁷ Por. G.R. Osborne, *Matthew*, Zondervan Exegetical Commentary on the New Testament, t. 1, Grand Rapids 2010, s. 1079.

⁸ Zob. D.A. Hagner, *Matthew 14–28*, Word Biblical Commentary t. 33b, Nashville 1995, s. 882.

⁹ A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza, rozdziały 14–28, wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, NKB NTI/2, Częstochowa 2008, s. 721.

¹⁰ J. Kudasiewicz, *Manifest misyjny Jezusa*, s. 115.

rody wraz z Izraelem. Ta druga interpretacja jest raczej właściwsza (por. 25,32)¹¹. Uczniowie mają prowadzić działalność misyjną wśród wszystkich narodów. Pierwsza misja polegała przede wszystkim na głoszeniu, tak jak to czynił Jezus, że królestwo niebieskie się przybliżyło, oraz na czynieniu znaków (10,7–8). Misja popaschalna polega na „czynieniu uczniami”. Chodzi oczywiście o powiększenie grupy uczniów Jezusa. Użyty w tym miejscu czasownik *matheteuō* (w sensie nieprzechodnim „być uczniem”, w sensie przechodnim „czynić uczniami”), który jest typowy dla ewangelisty Mateusza (oprócz Mt spotykamy go tylko w Dz 14,21, gdzie jest połączony z czasownikiem *eunangelizomai*, „ewangelizować, głosić Dobra Nowinę”), znajduje się jeszcze w 13,52; 27,57. W kontekście Ewangelii według św. Mateusza „czynić uczniami” znaczy „zespalać ich ściśle z Chrystusem i włączać do Jego wspólnoty”¹². We wszystkich Ewangeliach uczeń Jezusa to ten, który idzie za Jezusem, obiera w Nim jedynego przewodnika swojego życia, bezgranicznie i bezwarunkowo mu ufa¹³.

Dwa imiesłowy, w znaczeniu imperatywów, precyzują metodę realizacji nakazu czynienia uczniami: chrzczenie oraz nauczanie. Pierwszy element będzie za chwilę przedmiotem naszych analiz. Drugim elementem misji jest nauczanie, które ma prowadzić do zachowywania tego, co Jezus przykazał. Nauczanie w Mt jest zadaniem, które dotyczy przede wszystkim Jezusa. Ten aspekt zostaje podkreślony przez fakt, że w Mt tylko Jezus jest nazywany *didaskalos*, tj. „nauczyciel”. Mateusz, w porównaniu z Mk, w którego narracji dominują opisy działalności Jezusa, jest bardzo mocno zainteresowany nauczaniem Jezusa, które przedstawia w pięciu wielkich dyskursach, kazaniach czy mowach, wśród których najbardziej znanym jest kazanie Jezusa na górze (5,1–7,29; por. 9,36–11,1; 13,1–53; 23,1–25,46). Wraz ze zmartwychwstaniem działalność nauczania zostaje powierzona uczniom, ale jest ściśle połączona z nauczaniem Jezusa. Przedmiotem tego nauczania jest „zachować wszystko, co wam przykazałem (*hosa eneteilamēn hymin*)”. W tradycji biblijnej, „to, co nakazałem”, ozna-

¹¹ Zob. Z. Żywica, *Kościół Jezusa*, s. 335–339.

¹² J. Kudasiewicz, *Manifest misyjny Jezusa*, s. 115.

¹³ Zob. D. Kotecki, „Bądźmy uczniami Jezusa”. *Dziesięć kroków z Ewangelią według św. Marka*, Toruń 2008, s. 41–54; tenże, *Kapłan jako głosiciel Ewangelii. Przyczynek synoptyków do teologii kapłaństwa*, w: *Od Melchizedeka do Jezusa – Arcykapłana. Biblia o kapłaństwie*, red. D. Dziadosz, *Analecta Biblica Lublinensia* t. 5, Lublin 2010, s. 155–160.

cza: „normatywną wolę Boga”. Nie chodzi o jakiś jeden nakaz, czy Kazanie na Górze, ale o całe nauczanie i działanie Jezusa (słowa i czyny Jezusa są przykazaniem). Uczniowie mają nauczać zachowywać, to co Jezus przykazał. Znaczenie użytego w tym miejscu czasownika *tēreō* oscyluje między teoretycznym przechowywaniem czegoś w sercu a praktykowaniem tego, co się usłyszało. Nauczanie uczniów ma prowadzić ochrzczonych do praktykowania życia Jezusa (jego słów i czynów).

Ostatnim akordem wypowiedzi Jezusa jest obietnica: „A oto ja jestem z Wami po wszystkie dni aż do końca świata” W tych słowach czuje się echo tekstów biblijnych, w których Bóg zapewnia o swojej obecności zbawczej i aktywnej pośród swego ludu (Wj 3,12; Iz 18,10; 41,10). On doprowadza do wypełnienia obietnicy zbawczej wyrażonej w imieniu Emmanuel („Bóg z nami”) odniesionym do Jezusa (1,23). Obecność Jezusa nie zależy od działania uczniów. Nie jest to obecność prowizoryczna, ale trwała. W słowach tych rozbrzmiewa echo formuły przymierza: „Bóg z nami i my z nim” (Iz 43,1–7). Jezus jest z nami, ale co oznacza, że chrześcijanie są z nim”? Bycie z Jezusem jest to nieustanne odkrywanie tajemnicy chrztu i jego konsekwencji w życiu chrześcijanina.

2. ANALIZA FORMUŁY „UDZIELAĆ CHRZTU W IMIĘ OJCA I SYNA, I DUCHA ŚWIĘTEGO”

Tekst grecki mówi: *baptizontes autous eis to onoma tou patros kai tou hyiou kat tou hagiou pneumatos*. Jest to – jak już to zostało podkreślone – jedyny tekst NT, w którym spotykamy formułę trynitarną, chociaż nie da się zaprzeczyć obecności teologii trynitarniej w całym NT (por. 1 Kor 12,4–6; 2 Kor 13,14; Ef 4,4–6; 2 Tes 2,13–14; 1 P 1,2; Jud 20–21; Ap 1,4–5). Podobną formułę trynitarną znaleźć można w Didache (7.1.3). Dwa teksty z taką formułą świadczą o tym, że pod koniec I w. i na początku II w. po Chr. posługiwano się właśnie formułą trynitarną. Chrzest staje się elementem konstytutywnym stawania się uczniem Jezusa¹⁴.

¹⁴ G.R. Osborne, *Matthew*, s. 1081.

2.1. „W IMIĘ”

Pierwszy element na który musimy zwrócić uwagę, to wyrażenie przyimkowe *eis to onoma* („w imię”). Imię w tradycji biblijnej określa tożsamość osoby. Imię przywołuje osobę. W całym NT spotykamy trzy przyimki związane z chrztem, które w języku polskim są zazwyczaj tłumaczone przez „w”: *en* (Dz 10,48), *eis* (Dz 8,16; 19,5; Rz 6,3; Ga 3,27) i *epi* (Dz 2,38). W grece koine przyimki *en* i *eis* nie są konieczn­ie rozróżniane (jest to szczególnie widoczne w tekstach z Dz). Większość badaczy jest przekonanych, że Mateusz używa przyimka *eis* w znaczeniu bardziej klasycznym: *eis* ukazuje pewną dynamikę, ukierunkowanie do wewnątrz (angielskie „into”)¹⁵. Wyrażenie „w imię” wydaje się być odpowiednikiem hebrajskiego czy aramejskiego wyrażenia *l'szem*, które posiada kultu­iczny sens i znaczy „fundamentalnie określony przez”. Słusznie zauważa Donald A. Hagner, że „w kontraście do chrztu Janowego ten chrzest prowadzi osobę, ukierunkowuje osobę do egzystencji, która jest określona przez Ojca, Syna i Ducha Świętego¹⁶. Chodzi tutaj o całkowicie nową tożsamość, którą otrzymuje ochrzczony w relacji do tożsamości Boga, który objawia się poprzez relację interpersonalną. Terminy Ojciec, Syn i Duch Święty zależą od wyrażenia „w imię”, które definiuje cel i kierunek samego rytu. Chodzi o ukierunkowanie na nową tożsamość Boga jako Ojca i Syna, i Ducha Świętego, która determinuje tożsamość samego chrześcijanina, jego dynamiczną relację z Bogiem. Chodzi o zanurzenie, które wszczepia w tajemnicę wewnętrznego życia Boga.

Według świadectwa większości tekstów Nowego Testamentu chrzest przyjmowano w imię Jezusa Chrystusa lub w imię Pana Jezusa (Dz 2,38; 8,16; 10,46; 19,5; 1 Kor 6,11; Rz 6,3; Ga 3,27). Prawdopodobnie ta formuła „w imię Jezusa” jest bardziej pierwotna, ale należy zauważyć, że „w formule „w imię Jezusa” w sposób wirtualny jest zawarta formuła trynitarna, która *explicite* wyraża to, co było *implicite* zawarte w formule „w imię Jezusa Chrystusa”¹⁷.

¹⁵ M. Zerwick, *Biblical Greek, English edition adapter from the fourth Latin edition by Joseph Smith*, Roma 1994, § 106.

¹⁶ D.A. Hagner, *Matthew 14–28*, s. 888.

¹⁷ Por. J. Kudasiewicz, *Manifestacja misyjna Jezusa*, s. 118.

Należy zauważyć, że nakaz Jezusa skierowany do Jedenastu odpowiada mniej rozkazowi wypełniania rytu liturgicznego (chrzest zostaje udzielony przez wezwanie Ojca i Syna, i Ducha Świętego), bardziej natomiast obowiązkowi wprowadzenia wierzących w wydarzenie zbawcze, które konstituuje się jako nowe życie w relacji z Bogiem. Chrzest to wszczepienie w Ojca, Syna i Ducha Świętego. Poprzez chrzest człowiekowi zostaje nadana orientacja, ukierunkowanie, które stale mu towarzyszy, a którego fundamentem jest tożsamość Boga. Moglibyśmy nazwać chrzest – za Rinaldo Fabrisem – „rytem przynależności” do Boga – Ojca i Syna, i Ducha Świętego¹⁸. „Chrzcić w imię kogoś, tzn. związać ochrzczonego z tym, w imię którego chrzest jest udzielany. *W imię* ma sens przynależący”¹⁹.

Pozostaje nam przeanalizować teraz pojedyncze elementy formuły trynitarniej, pamiętając jednak, że terminy „Ojciec”, „Syn” i „Duch” zależą od tego samego wyrażenia „w imię”, które definiuje fundament, cel i kierunek całego rytu chrzcielnego. Chrzest ukierunkowuje chrześcijanina na dynamizm trynitarny Bożego życia. Nowością tożsamości Boga jest to, że jest On Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Uczeń Jezusa poprzez chrzest wchodzi w relację z takim Bogiem.

2.2. „W IMIĘ OJCA”

Bóg, początek i cel, którego Jezus nazywa swoim Ojcem (7,21; 10,32; 26,42) i którego woli jest całkowicie oddany (26,42), jest także Ojcem uczniów Jezusa (5,16.45.48; 6,9). W całej Ewangelii Jezus mówi o Bogu w sposób prosty, przy pomocy obrazów, metafor, przypowieści. Najbardziej charakterystycznym określeniem Boga u Mt jest właśnie termin „Ojciec”. W obrazie Boga jako Ojca ukazana jest najpierw szczególna relacja, jaka zachodzi między Jezusem a Bogiem. Jezus nazywa go „moim Ojcem” (7,21; 10,32.33; 11,27; 12,50; 15,13; 16,17; 18,10.19.35; 20,23; 25,34; 26,29.39.53). Tylko w modlitwie uwielbienia Jezusa Bóg jest nazwany Ojcem bez bliższego określenia (11,25–30). Szczególne więzi, jakie łączą Jezusa z Ojcem,

¹⁸ R. Fabris, *Matteo*, s. 588.

¹⁹ E. Jezierska, *Życie wierzącego w myśli św. Pawła*, Wrocław 2008, s. 29.

przenosi on na swoich uczniów, posługując się zwrotem „wasz Ojciec” (5,16; 6,1,8,9.14.15.26; 7,11.48; 10,20.29) lub „twój Ojciec” (6,4.18). Z greckim określeniem Boga jako *patēr* kryje się najprawdopodobniej aramejskie słowo *Abba*, które w czasach Jezusa było familiarnym, lecz pełnym szacunku zwrotem do ojca rodziny, używanym zarówno przez małe dzieci, jak i dorosłych. W całym Nowym Testamencie aramejskie określenie Boga jako *Abba* spotykamy w Ga 4,6; Rz 8,15 i Mk 14,36, natomiast w literaturze judaistycznej nie spotykamy tekstów modlitw, w których zwracano by się do Boga z wezwaniem *Abba*²⁰. Ojciec jest nowym obliczem Boga, objawionym przez Jezusa Chrystusa swoim uczniom. Do niego uczniowie mogą zwracać się zwrotem „Ojcze nasz”. Jak zauważa J. Czernski: „Sens zwrotu nasz Ojciec najlepiej wyjaśnia kontekst Ewangelii Mateusza. Bóg jest przede wszystkim Ojcem Jezusa i tylko przez Jezusa chrześcijanin ma dostęp do Ojca. Uczeń nawiązuje z Bogiem relację typu dziecko–Ojciec przez przyjęcie z wiarą Chrystusa i Jego przepowiadania. Stąd wspólnota wierzących może wołać do Ojca w niebie Ojcze nasz”²¹.

Tożsamość Boga jako Ojca determinuje tożsamość chrześcijanina. Chrześcijanin jest wszczepiony w Boga Ojca i to ma swoje konsekwencje. W niezwykle sposób ta prawda wybrzmiewa w kazaniu Jezusa na górze, gdzie 16 razy mówi się o Bogu jako ojcu ludzi (21 razy w całej ewangelii Mt). Jest to najszerszy dyskurs Jezusa o Bogu jako naszym Ojcu. Mateusz całe to przesłanie przekazuje również przez koncentryczną strukturę Kazania na Górze, w którego centrum znajduje się modlitwa „Ojcze nasz”²². Objawienie przez Jezusa Boga jako Ojca stanowi główne przesłanie

²⁰ O. Michel, *pater*, w: *Exegetisches Wörterbuch zum Neuen Testament*, red. H. Balz, G. Schneider, t. 3, Stuttgart 1983, kol. 125–135.

²¹ J. Czernski, *Ewangelie synoptyczne w aspekcie literackim, historycznym i teologicznym*, Opolska Biblioteka Teologiczna t. 12, Opole 1996, s. 133.

²² 5,1–2 sytuacja

5,3–16 wprowadzenie ogólne (błogosławieństwa i zadanie uczniów Jezusa)

5,17–20 wprowadzenie do norm szczegółowych

5,21–48 relacja do bliźniego (antytezy)

6,1–18 relacja do Boga (w centrum „Ojcze nasz”)

6,19–7,11 relacja do rzeczy materialnych; sądzenie; prośba

7,12 konkluzja dla norm szczegółowych (złota reguła)

7,13–27 konkluzja ogólna

7,28–8,1 sytuacja.

Kazania na Górze. Modlitwa „Ojcze nasz” pokazuje relację ochrzczonego do Boga (określa tożsamość ochrzczonego: jest on synem), ale nie tylko, ponieważ w sekcji centralnej kazania mówi się także o relacji do bliźniego (6,12.14–15: „przebacz nam nasze winy, jako i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili”. „Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom ich przewinień, i Ojciec wasz niebieski nie przebaczy wam waszych przewinień”) i do rzeczy materialnych (6,7–8.11: „Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierw zanim Go poprosicie”; „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi”, „Nie możecie służyć Bogu i Mamonie”, „Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić; ani o swoje ciało, czym się macie przyodziać. Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski je żywi... A o odzienie czemu się zbytnio troszczycie? Przypatrzcie się liliom na polu”). Te trzy relacje – z Bogiem, z bliźnim i rzeczami materialnymi – są ściśle połączone. Ukierunkowanie ochrzczonego na nową tożsamość Boga jako Ojca, dzięki której odkrywa on swoją tożsamość jako syna, determinuje relację z bliźnim i rzeczami materialnymi.

2.3. „W IMIĘ SYNA”

Jak już zauważyliśmy, NT mówi o chrzcie w imię Jezusa (Jezusa Chrystusa), używając trzech przyimków: *epi* (Dz 2,38) i *en* (Dz 10,48), które tłumaczymy przez „w” oraz *eis*, który wskazuje na ukierunkowanie (Mt 28,19; Dz 19,5; Rz 6,4; Ga 3,27). Już W.C. Allen zauważył, że formuła „w imię Jezusa”:

prawdopodobnie zakłada fakt, że osoba ochrzczonego wyznawała swoją wiarę w Chrystusa i wyrażała pragnienie bycia uczniem Chrystusa, i że

Zob. K. Stock, *Discorso della montagna Mt 5–7. Le beatitudini (ad uso degli studenti)*, Roma 1994, s. 6. K. Stock w swojej propozycji idzie za badaczami takimi jak R. Riesner, U. Luz, J. Kürzinger, dokonując pewnych poprawek. Por. także: A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza 1–13*, w: NKB NT I/1, Częstochowa 2005, s. 186. Nie wszyscy badacze dostrzegają w Mt 5–7 strukturę koncentryczną: zob. D.A. Hagner, *Matthew*, s. 84.

imię Jezusa wzywane nad nią symbolizowało bardziej fakt, że w rezultacie ceremonii stawała się ona uczniem Chrystusa (...). „Do imienia Jezusa” (w sensie ukierunkowania: wyjaśnienie moje) z drugiej strony kładzie bardziej nacisk na rezultat ceremonii. Ochrzczony staje się (...) Jego (Jezusa) uczniem, wchodzi w stan przyłgnięcia do Niego i pójścia z Nim²³.

Tożsamość ochrzczonego zostaje określona przez tożsamość Jezusa jako Syna. Chodzi o całkowite związanie z Jezusem, stanowienie z nim wspólnoty. Centralną ideą teologii Ewangelii jest przekonanie, że Jezusa jest Mesjaszem, Synem Bożym. W centrum Mt, podobnie jak u Mk, jest wyznanie pod Cezareą Filipową: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (16,16)²⁴. Autor Mt, mając na uwadze swoich adresatów, przede wszystkim chrześcijan pochodzenia żydowskiego, bardziej niż pozostali ewangelisci chce pokazać, że Jezus jest zapowiadany przez ST Mesjaszem, dlatego na samym początku swego dzieła umieszcza genealogię „Jezusa Mesjasza, syna Dawida, Syna Abrahama” (1,1), w jego narracji spotykamy cytaty refleksyjne czy wypełnienia (1,22; 2,15.17.21; 4,15–16; 12,8–21)²⁵. Jezus jest Synem Boga (genealogia, sen Józefa), nie w sensie jakiegoś szczególnego posłannictwa tak jak aniołowie, wodzowie, królowie, ale jako ten, który jest widziany równy Bogu Ojcu. On jest naturalnym Synem Boga. Poczęcie i Narodzenie Jezusa jest postrzegane jako wypełnienie zapowiedzi ST: „A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: „Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy Bóg z nami”. W tekście tym mamy zestawienie dwóch cytatów z Iz 7,14 i 8,8. Potwierdzeniem tego imienia jest – omówiona już przez nas – końcowa chrystofania Zmartwychwstałego, który stwierdza: „A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. Obecność Chrystusa pomiędzy uczniami (w Kościele) jest reinterpretacją idei obecności Boga wśród swego ludu.

²³ W.C. Allen, *A Critical and Exegetical Commentary on the Gospel According to St. Matthew*, ICC, Edinburgh 1907 (przedruk 1985), s. 306.

²⁴ Na temat chrystologii pierwszej Ewangelii zob. U. Luz, *Studies in Matthew*, Grand Rapids – Cambridge 2005, s. 83–96.

²⁵ Na temat cytatów wypełnienia odsyłam do znakomitej i ciągle aktualnej monografii J. Miler, *Les citations d'accomplissement dans l'Évangile de Matthieu. Quand Dieu ser end présent en toute humanité*, *Analecta Biblica* 140, Roma 1999.

W formule „w imię Syna” nie chodzi jednak tylko o wiarę w tożsamość Jezusa jako Syna Bożego, ale co z tego faktu wypływa dla przyjmującego chrzest. Chodzi o nadanie życiu ochrzczonego ukierunkowania na tożsamość Jezusa, która wyraża się w gotowości utożsamienia się z Chrystusem. W tym kontekście trzeba zadać pytanie fundamentalne o to, w jaki sposób Jezus przeżywał swoją relację do Ojca, tj. swoje synostwo. Bardzo bogata w swojej wymowie w aspekcie relacji Jezusa – Syna do Ojca jest scena chrztu Jezusa w Mt. Mt podaje najpierw dialog między Janem Chrzcicielem a Jezusem. Jan chce powstrzymać Jezusa od przyjęcia od niego chrztu słowami: „Ta ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?” (Mt 2,14), na które Jezus odpowiada: „Uczyń to, bo tak trzeba nam wypełnić całą sprawiedliwość”. „Wypełnić sprawiedliwość” staje się programem, z którym Jezusa rozpoczyna swoją działalność²⁶. Na pewno wypełnienie sprawiedliwości to wypełnienie całej woli Boga, realizacja planu Boga wyrażonego w Piśmie²⁷. Można jednak w oparciu o teksty z Mt, odnieść sprawiedliwość do postępowania człowieka. „Jeśli odnieść sprawiedliwość do postępowania człowieka, to Jezus, mówiąc o stosowności wypełnienia całej sprawiedliwości, przedstawia się jako posłuszny woli Boga, a tym samym przez akt poddania się chrztowi Jana ukazuje się jako wzór dla uczniów, którzy również są wezwani do praktykowania sprawiedliwości”²⁸. W Mt 5,20 zostają przywołane słowa Jezusa: „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa Bożego”. Jezus od samego początku jest świadomy swojej misji. „Jezus posiada tę samą świadomość przed przyjęciem chrztu od Jana. Na pełną wiedzę o misji, którą ma spełnić, wskazuje jego odpowiedź dana Chrzcicielowi o znaczeniu przyjęcia chrztu. Wyraża się ona w słowach o stosowności wypełniania całej sprawiedliwości. Słowa te mają sens na ustach osoby, która dobrze wie, na czym polega wypełnienie całej sprawiedliwości. Taka

²⁶ A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza 1–13*, s. 152.

²⁷ A. Malina, *Chrzest Jezusa w czterech Ewangeliach. Studium narracji i teologii*, Studia i Materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 34, Katowice 2007, s. 112.

²⁸ A. Malina, *Chrzest Jezusa*, s. 114.

wiedza może pochodzić tylko z najbliższej relacji Jezusa do Boga – z tego, że jest On Jego Synem²⁹.

Wszystkie nasze dotychczasowe analizy formuły „w imię Syna” znajdują potwierdzenie w dwóch tekstach św. Pawła, w których mówi się o rzeczywistości chrztu: Rz 6,3; Ga 3,27:

Ga 3,27: „Bowiemy wy, którzyście ochrzczeni zostali w Chrystusie (*eis Christon ebaptisthēte*), przyoblekliście się w Chrystusa” (*christon enedy-sasthe*).

Rz 6,3: Czyż wam nie wiadomo, że my wszyscy, którzy zostaliśmy zanurzeni w Chrystusie Jezusie (*ebaptisthēmen eis Christon Iēsoun*), zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć (*eis ton thanaton ebaptisthēmen*).

Św. Paweł dość rzadko używa rzeczownika *baptisma* (Rz 6,4; Kol 2,12; Ef 4,5) i czasownika *baptidzō* (Rz 6,3bis; 1Kor 1,13–17 (6 razy); 10,2; 12,13; 15,29bis; Ga 3,27). Badacze jednak uważają, że jakiegokolwiek odwoływanie się Pawła do nawrócenia czy inicjacji oznacza aluzję do chrztu (takie metafory, jak: płukać, namaścić, opieczętować, przyoblec się, są obrazami chrztu)³⁰. Paweł, pisząc swoje listy, zakłada, że wszyscy jego słuchacze zostali ochrzczeni w imię Chrystusa. Chrzest był aktem publicznym i prawdopodobnie był także połączony z publicznym wyznaniem wiary (por. Rz 10,9). Był także „rytem przejścia” z jednego stanu w inny³¹. Ci, którzy poddawali się temu rytowi, wyrzekali się starego sposobu życia i poświęcali się nowemu systemowi życia (Rz 6,4). Ryt chrztu jawi się jako głęboko znaczący w życiu chrześcijanina, do którego Paweł i przez niego nawróceni wracają często pamięcią, snując refleksję nad swoim „byciem

²⁹ Tamże, s. 142–143.

³⁰ Na temat metafor chrzcielnych u św. Pawła zob. D. Mollat, *Baptismal Symbolism in St Paul*, w: A. George, *Baptism in The New Testament*, London 1964, s. 63–83, J.D.G. Dunn, *La teologia dell'apostolo Paolo*, Brescia 1999, s. 332–337.437; s. 437; E. Jezierska, *Życie wierzącego w myśli św. Pawła*, Wrocław 2008, s. 30–52. Dla św. Pawła chrzest jest 1) upodobnieniem do śmierci i zmartwychwstania Jezusa; 2) czyni nas synami Bożymi; 3) jest nowym obrzezaniem; 4) jest obmyciem (por. S. Cipriani, *Battesimo*, w: *Nuovo Dizionario di Teologia Biblica*, red. P. Rossano, G. Ravasi, A. Girlanda, Cinisello Balsamo 1988, s. 151–153).

³¹ J.D.G. Dunn, *La teologia*, s. 441.

uczniem Chrystusa”, jak i nad jego – wynikającą z tego rytu – naturą³². Św. Paweł w tekście Ga 3,26–28, który jest według wielu zaczerpnięty z liturgii chrzcielnej przedpawłowej³³ napisze: „Wszyscy bowiem dzięki tej wierze w Jezusa Chrystusa jesteśmy synami Bożymi. Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie ma Żyda, ani Greka, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie”. Św. Paweł daje tutaj wy tłumaczenie, dlaczego wraz z nadejściem wiary skończyła się wychowawcza rola Prawa (Prawo jest wychowawcą, który prowadzi ku Chrystusowi: Ga 3,23–25) czy inaczej mówiąc nastąpiło uwolnienie od Prawa. To uwolnienie jest oparte na synostwie Bożym. Godność synostwa Bożego jest czymś niewiarygodnym. Fakt, że ochrzczeni są synami Bożymi (*hyioi theou*) nie jest często przywoływany w NT (Mt 5,9; Łk 20,36; Rz 8,14.19; 9,26; Ga 3,26)³⁴. Chrześcijanie stają się synami Boga przez wiarę w Chrystusa Jezusa. Wiara jest środkiem przez który otrzymuje się synostwo Boga, ponieważ wiara powoduje złączenie się z jedynym synem, Jezusem Chrystusem. On jest fundamentem tej wiary. To czym chrześcijanie stali się przez wiarę, dzieje się przez chrzest święty. Kiedy Paweł mówi w Ga 3,27 o chrzcie, to używa tego samego przyimka *eis*, co w analizowanym przez nas tekście: *eis Christon*. Nie chodzi tutaj o zanurzenie w Chrystusie, tak jak chrzczony jest zanurzany w wodzie (musiałoby być *en*; [*en hydati*]; *nota bene* samo wyrażenie *en christō* jest dość częste u Pawła), ale o złączenie, ukierunkowanie, przynależność, tj. „być przyłączonym do Chrystusa, przynależać do Chrystusa”, „być Chrystusa”, jak mówi św. Paweł w Ga 3,29 czy 5,2. Chrzest jest tutaj rozumiany nie jako ryt, który zastępuje ryt np. obrzezania, ale jako środek ścisłego zjednoczenia między dwiema osobami (osobą wierzącego i osobą Jezusa), którego konsekwencją jest zmiana bycia wierzącego: „przyoblekliście się w Chrystusa”. Wierzący zostaje zmieniony i upodobniony do Chrystusa. Znakomicie ilustruje to komentarz Alberta Vanhoye: „jeśli szafa Dionizego przechodzi na własność do Maurycego, to to przejście

³² Tamże.

³³ Por. tamże, s. 438.

³⁴ Św. Jan, który podkreśla mocno dziecięstwo Boże wierzących w Chrystusa, używa wyrażenia *tekna theou*, rezerwując tytuł *hyios theou* samemu Jezusowi.

nie zmienia szafy. Chrztost to zupełnie co innego³⁵. Paweł ma tu na myśli nie zmianę zewnętrzną, ale zmianę, która dotyka samej tożsamości człowieka. Chodzi o zmianę wewnętrzną, w której tożsamość Jezusa (i konsekwencje, które z niej wynikają) staje się tożsamością ochrzczonego, co w konsekwencji prowadzi do zmiany świadomości przeżywania swojego chrześcijaństwa. Chodzi o przyobleczenie, przyjęcie tożsamości Jezusa zarówno na poziomie ontologicznym³⁶, jak i egzystencjalnym: być przyobieczonym w Chrystusa to znaczy przyjąć jego sposób egzystowania za swój, jego sposób rozumowania, oceniania wszystkiego, przeżywania swego życia. Chrztost jest włączeniem wiernego w los samego Chrystusa³⁷. Konsekwencją tego ukierunkowania życia jest to, o czym św. Paweł mówi w Ga 3,28: „Nie ma Żyda ani Greka (= poganina), nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteśmy kimś jednym w Chrystusie Jezusie”. Rozróżnianie ludzi na poziomie religijnym, cywilnym i seksualnym (płciowym) zostaje zanegowane w chrzcie, bowiem ochrzczeni są „kimś jednym w Chrystusie Jezusie”.

Podobną myśl, co w Ga 3,26–28 podaje św. Paweł w Rz 6,3–7:

Czyż wam nie wiadomo, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrztost zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrztost zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Jeśli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.

Wierzący przez chrztost zostaje przyłączony do Chrystusa, przynależy do Chrystusa, jest Chrystusa (wszczepienie w Chrystusa). Konsekwencją tego jest „zanurzenie w śmierć Jezusa”. Św. Paweł, mówiąc o zanurzeniu w Chrystusa i o zanurzeniu w Jego śmierć, używa znanego

³⁵ A. Vanhoye, *La lettera ai Galati, seconda parte (ad uso degli studenti)*, Roma 1992, s. 123.

³⁶ Tak: tamże, s. 124.

³⁷ Por. S. Jezierska, *Życie wierzącego*, s. 27.

nam z poprzednich tekstów przyminka *eis*, który sugeruje – raz jeszcze to podkreślmy – „ruch ku czemuś, w kierunku czegoś”, ukierunkowanie. Można powiedzieć, że konsekwencją wszczęcia w Chrystusa jest otrzymanie orientacji życiowej, która wyraża się w gotowości na utożsamienie się z Chrystusem, zwłaszcza z Jego śmiercią. „Chodzi więc o to – jak zauważa Z. Kiernikowski – by mieć takie samo jak On spojrzenie, takie samo odniesienie do rzeczywistości śmierci oraz wszelkiego umierania”³⁸. Konsekwencją tego zanurzenia w śmierć jest „zostaliśmy razem z Nim pogrzebani”. Te słowa są bardzo ważne. Wskazują one na to, że wraz z chrztem jakiś etap życia wierzącego się skończył po to, aby coś nowego się zaczęło: „abyśmy i my wkroczyli w nowe życie”. Kończy się to, co św. Paweł nazywa „życiem starego człowieka”. Chrzest jest przejściem od jednego stanu (starego człowieka) do nowego stanu (nowość życia)³⁹. W czasie chrztu człowiek otrzymuje moc od Boga, uzdolnienie do tego, aby w jego życiu nieustannie dokonywało się owo przejście, w które jest wpisane umieranie. Pod pojęciem umierania należy rozumieć nie tylko śmierć fizyczną, ale to wszystko, co jest zawarte w słowach Jezusa przytaczanych przez wszystkich synoptyków: „Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech bierze swój krzyż i niech idzie za Mną” (Mk 8,34 par.). Zaprzec się samego siebie znaczy powiedzieć nie temu wszystkiemu, co jest ze mnie, czego za wszelką cenę chcę bronić w swoim życiu (pozycji, władzy, wizerunku siebie samego itd.). To jest postawa Chrystusowa. Chrzest uzdalnia chrześcijanina do takiej właśnie postawy.

2.4. „W IMIĘ DUCHA ŚWIĘTEGO”

W formule „chrzczyć w Duchu Świętym” nie chodzi o wylanie Ducha podobnego do wylania z Dnia Pięćdziesiątnicy. W różnych tekstach NT mówi się o chrzcie w Duchu Świętym (Mt 3,11–12; Mk 1,7–8; Łk 3,16; J 1,33; Dz 1,5; 11,16; 1 Kor 12,13) i tam rzeczywiście chodzi o doświad-

³⁸ Z. Kiernikowski, *Posługiwanie ojcostwu Boga*, Warszawa 2001, s. 169.

³⁹ Por. E. Jezierska, *Życie wierzącego*, s. 47.

czenie wylania Ducha Świętego⁴⁰. Interesująca nas formuła wskazuje na zjednoczenie z Duchem Świętym i to takie, które określa nową tożsamość ochrzczonego. Trudno jest odpowiedzieć na pytanie, kim jest Duch Święty w świetle tekstów z Nowego Testamentu. Ma rację Franciszek Mickiewicz, który pisze: „(...) Stary Testament objawił dobitnie, kim jest Bóg Ojciec, Nowy Testament ukazywał Jego Boskiego Syna, Jezusa Chrystusa. Żadne jednak pismo natchnione nie wyjaśniło natury Ducha Świętego. Autorzy biblijni mówili o Jego obecności i sposobach działania w życiu wierzących, o Jego owocach i darach, żaden z nich nie był w stanie sprecyzować, kim jest Ten, który tak bardzo wymyka się ludzkiemu poznaniu”⁴¹. W Mt Duch to siła obecna i aktywna samego Boga (1,18; 12,28). Jest to potęga zbawcza Boga objawiona w gestach i słowach samego Jezusa (12,18.28.31–32).

Wielu egzegetów uważa, że w nakazie chrztu w imię Trójcy jest aluzja do Jezusowego chrztu, który również miał charakter trynitarny i zapowiadał chrzest uczniów (3,16)⁴². Na pewno chrzest Jezusa w Jordanie można rozpatrywać w kluczu samouniżenia się Boga w Jezusie Chrystusie oraz Jego solidarności z grzesznikami, która osiąga swój szczyt w chrzcie, który przyjmuje Jezus w momencie swojej męki i śmierci (Mk 10,38–39; Mt 20,22–23)⁴³.

Niektórzy egzegeci uważają, że w formule „w imię Ducha” mamy do czynienia z wypełnieniem obietnicy „chrztu w Duchu Świętym i ogniu” z Mt 3,11. O tym chrzcie mówi się w kontekście proklamacji Jana Chrzciciela (Mt 3,7–12), w którym wyraźnie zostaje podkreślona wyższość Jezusa nad Janem („Ale ten, który idzie za mną, jest mocniejszy ode mnie, ja zaś nie jestem godzien nosić mu sandałów”: 3,11a) oraz inny charakter chrztu Jana („Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia”, „On was będzie

⁴⁰ Zob. J. Kudasiewicz, „Chrzest w Duchu Świętym” w *świecie Biblii*, w: <http://www.odnowa.jezuici.pl/szum/animatory-i-liderzy-mainmen...> [dostęp: 09.11.2015].

⁴¹ F. Mickiewicz, *Wylanianie się Ducha Bożego z mroków tajemnicy w pismach Starego i Nowego Testamentu*, w: *Duch Odnowiciel*, Kolekcja Communio 12, Poznań 1998, s. 50.

⁴² J. Kudasiewicz, *Manifestacja misyjna Jezusa*, s. 116; A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza, rozdziały 14–28*, s. 721.

⁴³ Zob. D. Kotecki, *Chrzest Jezusa w Ewangelii według św. Marka (1,9–11) a idea samouniżenia się Boga. Przyczynek do chrystologii drugiej Ewangelii*, „Teologia i Człowiek” 20 (2012), s. 9–26.

chrzczył Duchem świętym i ogniem”: 3,11b). Chrzest Jana jest w wodzie i jest ukierunkowany na nawrócenie (*en hydati eis metanoian*). Chrzest ten nawiązywał do znanych w judaizmie obmyć rytualnych, był chrztem pokuty, któremu towarzyszyło wyznawanie grzechów (Mt 3,6). U Mt bardzo wyraźnie widać, że skutkiem chrztu Janowego nie jest odpuszczenie grzechów. Uczestnicy tego rytu są ukazani jako ci, którzy uznają się za grzeszników, stają w prawdzie o sobie przed samym Bogiem. Jest to chrzest „dla nawrócenia”, tzn. że wynikiem chrztu ma być nawrócenie albo że chrzest domaga się nawrócenia, zakłada je lub wyraża⁴⁴.

Mogłoby się wydawać, że „odpuszczenie grzechów” jest związane z chrztem Jana w tradycji Markowej. W Mk 1,4 bowiem mówi się o „chrzcie nawrócenia na odpuszczenie grzechów”. Dokładna analiza całej perykopy Markowej prowadzi jednak do wniosku, że Marek pojmuje chrzest Janowy w podobny sposób jak Mateusz. W Mk 1,4–8 dwa razy wspomina się czynność głoszenia (*keryssein*) przez Jana i zostaje sprecyzowany przedmiot kerygmatu: 1) „chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów” (1,4) oraz 2) „Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemyk u jego sandałów. Ja chrzciliem was wodą. On zaś będzie was chrzczył Duchem Świętym” (1,8). Między tymi dwoma zdaniem jest umieszczony opis chrztu, którego udziela Jan, któremu towarzyszy wyznawanie grzechów. Celem tego chrztu jest ujawnienie prawdy o relacji do Boga (grzech), nie ma tam jednak mowy o odpuszczeniu grzechów. Chrzest Janowy w wodzie nie jest tożsamy z chrztem na odpuszczenie grzechów. Chrzest na odpuszczenie grzechów jest tożsamy z chrztem w Duchu Świętym, którego udzieli Jezus. Słusznie zauważa Artur Malina:

Nic nie wskazuje na to, że w stanie przyjmujących chrzest od Jan zaszła jakaś zmiana. Jan kieruje uwagę adresatów swojej działalności na nowy rodzaj działania, który może przynieść istotną zmianę w ich sytuacji – głosi im przyszły chrzest w Duchu Świętym (...). Doprowadzając ludzi do wyznania grzechów w chrzcie wodą oraz zapowiadając im innym chrzest, Jan osiąga cel swojej misji: przygotowuje drogę Panu⁴⁵.

⁴⁴ Por. A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza, rozdziały 1–13*, s. 144.

⁴⁵ A. Malina, *Chrzest Jezusa*, s. 207.

Dopiero w chrzcie, którego udzieli Jezus, dokona się rzeczywiste odpuszczenie, tzn. dokona się naprawa relacji do Boga. Do takiego samego wniosku można dojść w analizie tekstu z Mt, o chrzcie „Duchem Świętym i ogniem”⁴⁶. Istotnie w wielu miejscach ST Duch Boży i ogień mają znaczenie oczyszczenia i udoskonalenia (Iz 4,4–5; 32,15; 44,3; Ez 36,35–26; Ml 3,2b–3). Taki chrzest wypełnia to, czego nie dokonywał chrzest Jana. Nie chodzi tutaj o jakieś tam oczyszczenie, ale oczyszczenie, które dokona się przez odpuszczenie grzechów.

Łączenie chrztu z odpuszczeniem grzechów spotykamy jeszcze tylko raz w NT, w Dz 2,38. Tam „chrzest w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów” ma za cel otrzymanie daru Ducha Świętego⁴⁷. W kontekście całego NT odpuszczenie grzechów ściśle łączy się z jednej strony ze śmiercią Jezusa na krzyżu, z drugiej z darem Ducha Świętego. W Mt 26,26, przytoczone zostają słowa Jezusa ustanawiające Eucharystię: „Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów”. Autor Ef 1,7 podkreśla: „W nim mamy odkupienie (*apolytrōsin*) przez krew Jego, odpuszczenie występków (*aphēsin ton paraptōmatōn*) według bogactwa jego łaski”. Z ko-

⁴⁶ Są różne interpretacje tego wyrażenia: chrzest Jezusa obdarza ogniem Ducha Świętego (inspiracja sceną Zielonych świąt); 1) chrzest Jezusa udziela Ducha pokutującym, natomiast ogień jest oznaką sądu dla tych, którzy nie chcą pokutować. 2) Jezusowy chrzest Duchem świętym i ogniem jest chrztem sądu (por. A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza, rozdziały 1–13*, s. 145). T. Siuda podaje cztery interpretacje: 1. Wyrażenie ogień wyjaśnia pojęcie Ducha. Ogień ilustruje specyfikę i sposób działania Ducha; 2. Chrzest Duchem przeciwstawiony zostaje chrztowi ogniem. Czyniący pokutę zostają ochrzczeni Duchem świętym; ci którzy nie chcą czynić pokuty, zostają ochrzczeni ogniem, „tzn. zostają postawieni przed sądem Bożym, na którym zostaje wymierzona kara”; 3. Słowo *pneuma* jest interpretowane jako wicher, natomiast *pyr* jako zwykły ogień. Te dwa żywioły będą narzędziami kary w ręku tego, który ma przyjść; 4. Tekst pierwotny zawierał tylko formułę „w ogniu”, potem zostało – pod wpływem Marka – dodane wyrażenie „w Duchu Świętym”: T. Siuda, *Jezus chrzcic będzie Duchem Świętym i ogniem* (Łk 3,16), „Poznańskie Studia Teologiczne” 13 (2002), s. 23.

Mamy dwa chrzty: chrzest w Duchu = chrzest chrześcijański, natomiast chrzest w ogniu będzie miał miejsce na sądzie realizowanym przez Jezusa jako syna Bożego.

⁴⁷ J.A. Fitzmyer, *The Acts of the Apostles. A New Translation with Introduction and Commentary*, New York–London–Toronto–Sydney–Auckland 1998, s. 266.

lei złączenie wylania Ducha z odpuszczaniem grzechów jest najbardziej podkreślane w Ewangelii Janowej⁴⁸, która jest jedyną Ewangelią mówiącą o tym, że historyczny Jezus wylewa swojego Ducha na uczniów. To wylanie jest owocem całego misterium paschalnego, realizacją zapowiedzi z J 7,37–39: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we mnie – niech przyjdzie do mnie i pije. Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza. A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w niego; Duch bowiem jeszcze nie był dany, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony”. Uwielbienie Jezusa w J jest ściśle związane z Jego misterium paschalnym. W narracji Janowej oddanie Ducha przez umierającego Jezusa (J 19,30), wyrażone zwrotem *paredōken to pneuma* (u synoptyków w Mt mamy *aphēken to pneuma*; w Mk *eksepneusen*; podobnie w Łk: *eksepneusen*); wypłynięcie krwi i wody z przebitego boku Jezusa, gdzie woda jest symbolem Ducha (J 19,34), oraz słowa i gest Jezusa po zmartwychwstaniu, kiedy tchnie na uczniów i wypowiada słowa: „Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20,22) są realizacją zapowiedzi z 7,37–39. Tekst z J 20,22 bardzo wyraźnie podkreśla, że odpuszczenie grzechów jest skutkiem działania Ducha Świętego. Duch Święty jest narzędziem tego odpuszczania.

Zanurzenie, w którym dokonuje się ukierunkowanie na Ducha, prowadzi ochrzczonego do odkrycia swojej nowej tożsamości jako syna, któremu zostały odpuszczone grzechy. Podobna myśl zostaje wyrażona przez św. Pawła w Rz 8,14–16: „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście ducha niewoli, aby znowu pogrążyć się w bojaźni, ale otrzymaliście Ducha przybrania za synów, w którym wołamy, *Abba, Ojcze*. Sam Duch wspiera świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi”. Duch pozwala chrześcijanom poznać Boga jako Ojca (*Abba*) i tym samym potwierdza, że ochrzczeni przynależą do Boga jako synowie w Synu (por. 8,17).

⁴⁸ Na ten temat zob. D. Kotecki, *Duch Święty jako dar Jezusa w Ewangelii według św. Jana*, w: „Przybliżyło się Królestwo Boże”. *Księga Pamiątkowa dla Księdza Profesora Romana Bartnickiego w 65. rocznicę urodzin*, red. W. Chrostowski, Warszawa 2008, s. 240–257.

3. PRÓBA AKTUALIZACJI

Papież Benedykt XVI w adhortacji *Verbum Domini*, mówiąc o zadaniu egzegetów, przypomina słowa z dokumentu Papieskiej Komisji Biblijnej „Interpretacja Biblii w Kościele” z roku 1993: „Ich zadanie nie kończy się wraz z rozróżnieniem źródeł, określeniem form lub wyjaśnieniem zabiegów literackich. Cel ich pracy zostaje osiągnięty dopiero wtedy, gdy wyjaśnią sens tekstu biblijnego jako aktualnego słowa Bożego” (*Verbum Domini* 33). Pytanie, które należy postawić po przeprowadzeniu analiz egzegetycznych, brzmi: „Co wynika z faktu, że jestem ochrzczony w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego?”

Tożsamość chrześcijanina jest określona przez tożsamość Boga jako Ojca i Syna i Ducha Świętego. Ta formuła trynitarna ukazuje dynamizm życia Bożego. Przez chrzest „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” chrześcijanin zostaje włączony w dynamizm trynitarny Bożego życia⁴⁹ albo lepiej: zostaje na niego ukierunkowany. H. Alessandri zauważył, komentując problem Ojca w wierze współczesnych chrześcijan: „Modlitwa *Ojcze nasz* jest jakby dokumentem tożsamości chrześcijanina. Chrześcijaninem jest ten, kto odmawia *Ojcze nasz*. Albo raczej, kto odmawia tę modlitwę świadomie, ze zrozumieniem jej słów. (...) Ale co trzeba tutaj rozumieć? To, że odmawiając *Ojcze nasz*, zespalamy się z Chrystusem, Synem Ojca po to, aby On mnie kierował, w Sobie samym, przez Siebie i wraz ze sobą, do Ojca niebieskiego”⁵⁰. Ten sam autor jeszcze w innym miejscu zwraca uwagę na relację wiary w Boga Ojca i Jezusa Chrystusa, kiedy podkreśla – nawiązując do słów Jana Pawła II z początku jego pontyfikatu: „Nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi”.

A dlaczego właśnie wtedy, gdy otworzymy drzwi Chrystusowi, opuści nas lęk? Dlatego, że Chrystus przyszedł na ziemię, aby nam powiedzieć, że Bóg Wszechmogący, Ten, w którego rękach znajduje się nasze życie, jest Bogiem mającym serce Ojca. Jeżeli zatem nasze życie znajduje się w rękach Boga, który miłuje nas nieskończenie i ma moc nieograniczoną, to dlaczego mamy się lękać? Wszystkim kieruje ten Ojciec miłości zgodnie z planem miłości. A Ojciec ten jest tak potężny, że nawet z krzyża

⁴⁹ Z. Żywica, *Kościół Jezusa*, s. 340.

⁵⁰ H. Alessandri, *Bóg Ojciec w świecie bez Ojców*, *Communio* 19 (1999) 2, s. 75.

i dróg najbardziej bolesnych – jak ta Jezusowa – potrafi wydobyć dobro, spowodować zmartwychwstanie, sprawić miłość⁵¹.

Droga ochrzczonego to nieustanne odkrywanie prawdziwego oblicza Boga, które jest obliczem Ojca i tym samym droga odkrywania tego, że ochrzczony stał się dzieckiem Boga, że jest synem w Synu. Jest to droga nieustannej *metanoi* (zamiany sposobu myślenia), ponieważ wielu chrześcijan wierzy, że Bóg istnieje, ale jakże trudno – w perspektywie różnych doświadczeń życiowych – uwierzyć, że jest On kochającym Ojcem, który nieustannie przebacza, który „nigdy nie męczy się przebaczeniem; to nas męczy proszenie Go o miłosierdzie” (EG 3)⁵². Brak takiej wiary ma swoje korzenie zarówno historyczne, kiedy to od Lutra zaczęło się załamanie teologii Ojca⁵³, jak i egzystencjalne (człowiek współczesny żyje często w świecie zdominowanym przez społeczeństwo bez ojców, w którym dominują wynaturzenia obrazu ojca: ojciec autorytarny – despota; ojciec dostawca – ten, który tylko zaspokaja potrzeby materialne swoich dzieci; ojciec egalitarny – kumpel, który ulega ciągłym zachciankom swoich dzieci; ojciec słaby – niezdolny do rozwiązywania jakichkolwiek problemów⁵⁴). Do tego dochodzi również problem indyferentyzmu religijnego, który wkrada się w myślenie wielu chrześcijan myślących, że pod pojęciami Budda, Bóg, Allah itp. kryje się ciągle to samo.

W miarę jak zaciemnia się oblicze Boga Ojca, zaciemnia się cała wiara. Bóg – Ojciec, w imię którego wierzący jest ochrzczony, nie jest jakimś tam bogiem, ale Bogiem Ojcem, który kierując się bezwarunkową miłością, poświęcając całkowicie za darmo swego jedyne Syna za grzeszników (tzn. nie-synów), może zbawić człowieka. Biskup Zbigniew Kiernikowski podkreśla:

Bo jeśli mnie zbawi jakiś bóg, pod pewnym tylko względem czy za coś, to zaraz weźmie mnie w swoje władanie, w swoją niewolę. Jeśli zaś doświadczam przebaczenia ze strony Ojca (którego miłość jest bezwarunkowa

⁵¹ Tamże, s. 77.

⁵² Franciszek, *Adhortacja apostolska „Evangelii gaudium”*. O głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie, Città del Vaticano 2013.

⁵³ Na temat kryzysu teologii Ojca zob. tamże, s. 82–88.

⁵⁴ Na ten temat zob. R. Fernandez, *Rola ojca*, *Communio* 19 (1999) 2, s. 102–106.

i który wydaje swego Syna za grzesznika, czyli za swego przeciwnika, dla ratowania go), to jest mi dawane poznanie mojej nowej wartości i tożsamości, i objawienie tego, że jestem na nowo stwarzany; jest mi darmo ofiarowana wolność synów Boga (Rz 8,21). (...). Bóg Ojciec w swoim Synu niejako unicestwia czy zatracą się we mnie dla mnie i stale ze mną przegrywa, bym mógł wreszcie uznać, że to ja muszę przegrywać; że to nie ja jestem bogiem ani ci, których ja uznaję za swoich, odpowiednich i odpowiadających mi bogów. Otwiera mi oczy na to, że nie jest dla mnie rozwiązaniem to, co w danej chwili wydaje mi się rozkoszą i że nadaje się do zdobycia wiedzy (zob. Rdz 3,6). Tylko na Jezusie – Ukrzyżowanym i Wywyższonym Synu Boga mogę naprawdę poznać, co jest dla mnie dobre i Kto jest moim Ojcem⁵⁵.

W Bogu Ojcu ochrzczony dotyka i doświadcza tajemnicy tracenia. Bóg prowadzi swego jedyne Syna na Kalwarię, aby grzesznicy mogli żyć. Jeśli być ochrzczonym w imię Ojca znaczy być określonym przez tę tożsamość Boga, to w tę nową tożsamość człowieka wpisuje się tajemnica tracenia tego, co jest „ze mnie”; tego wszystkiego, co wydaje mi się najcenniejsze (posługując się obrazami biblijnymi: umiłowanego syna Izaaka – jak w przypadku Abrahama; Jezusa – w przypadku samego Boga). Chrystus uzdalnia wierzącego do takiej postawy tracenia (ofiary) w perspektywie całego życia, czy to w relacjach do drugiego (żony, narzeczonej, męża, narzeczonego, kolegi, koleżanki, przełożonej czy przełożonego, sąsiadki czy sąsiada itp.), czy w relacjach do rzeczy materialnych.

Przytaczany już H. Alessandri napisał o Jezusie: „Cały życiowy impuls Jezusa zmierza do czynienia tego, co *się Ojcu podoba*. Kto więc nie wkroczył w synowskie współbrzmienie z wolą Ojca, ten nie utożsamia się jeszcze z Chrystusem – Synem, z którym chrzest miał nas utożsamiać. Nie wyznał także tego, że Duch Święty, który się nam oddał tego właśnie dnia, wypowiada w głębi naszego serca słowo, które utożsamia chrześcijanina jako takiego: *Tata, Abba*”⁵⁶. W chrzcie tożsamość chrześcijanina zostaje zdeterminowana przez tożsamość Jezusa jako Syna, który w relacji do Ojca był mu posłuszny „aż do śmierci i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,8). Nie przez przypadek pierwotnie udzielano chrztu w imię Chrystusa czy Jezusa Chrystusa. Greckie słowo *christos*, od którego pochodzi polski

⁵⁵ Z. Kiernikowski, *Posługiwanie Ojcostwu Boga*, Warszawa 2001, s. 159–160.

⁵⁶ H. Alessandri, *Bóg Ojciec w świecie bez Ojców*, s. 81.

termin *Chrystus* oznacza „pomazańca”, „namaszczonego”. Chrześcijanie są nazywani po grecku *christianoï* (słowo to pochodzi od tego samego rdzenia *chrinei* – „namaszczać”). Są oni wchrystusowieni. Chrześcijanin w chrzcie otrzymuje moc do bycia wchrystusowionym, tzn. wzrastania w kierunku, w którym poszedł Chrystus. Ten kierunek jest inny od tego, który dzisiaj jest lansowany przez społeczeństwo, które stawia na piedestale tylko tych, którym zawsze się udaje, którzy we wszystkich sprawach – materialnych, naukowych, psychicznych, rodzinnych, religijnych itd. – sobie radzą. Chrystus jasno określa kierunek: „Kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech bierze krzyż i niech idzie za Mną” (Mk 8,34). Jest to zaproszenie do tracenia tego wszystkiego, co jest ze mnie (mojego Izaaka) do przyjęcia każdego krzyża (każdej sytuacji, która wydaje się być po ludzku przeklęta).

Chrześcijanin ma moc wzrostu w takim kierunku, gdzie normalnie nikt się nie pcha; w tym kierunku nie ma tłoku. Właśnie to ukierunkowanie, ta relacja do umierania, do krzyża kwalifikuje i wyróżnia chrześcijanina. Wszystko, co staje się w praktyce czy na terenie życia moralnego, jest skutkiem tego zjednoczenia i tej orientacji. Kto ma ten kierunek, nie podlega już żadnej władzy, ma jasne odniesienie do Boga. Nie zna i nie uznaje żadnego innego boga poza Ojcem, który daje Synowi moc przyjęcia krzyża, i który na krzyżu daje Mu życie i moc wydawania Ducha na przebaczenie grzechów. (...) Chrześcijanin jako człowiek tak przemieniony i tak całym życiem związany z Chrystusem – w praktycznych swych krokach zgodnych ze swoją nową naturą – potwierdza to, co przyjął w Chrzcie⁵⁷.

Znakomitą ilustracją tego, o czym mówimy, mogą być słowa Patriarchy Konstantynopola Bartłomieja I z 29 czerwca 1995 roku, które wypowiedział w Bazylice św. Piotra w Watykanie:

Nasz zasadniczy problem polega na tym, jak mamy zbawić naszego bliźniego, służąc mu, abyśmy i my sami – ale tylko razem z nim i poprzez niego – stali się godni zbawienia. Niestety chrześcijanie źle zrozumieli złota regułę Pawłową: *Jeden drugiego brzemia noście i tak wypełnijcie prawo Chrystusowe* (Ga 6,2), traktując ją jako nakaz zwykłej wzajemnej solidarności, pojmowanej w kategoriach tego świata. Dlatego już bardzo

⁵⁷ Z. Kiernikowski, *Posługiwanie Ojcostwu Boga*, s. 175.

wcześniej ojcowie neptycy na Wschodzie musieli uzupełnić czy raczej zinterpretować właściwie te słowa św. Pawła, wprowadzając pojęcie samooskarżenia, które sami praktykowali w całym swoim życiu i które stanowi też jedyną prawdziwą możliwość wypełniania prawa Chrystusowego. Zgodnie z tą patrystyczną doktryną samooskarżenia wszystkie grzechy i błędy brata, z wyjątkiem fałszywych wierzeń i herezji, ciążyą nie na nim, ale na mnie. Muszę z własnej woli i bez szemrań wziąć je na własne barki, jeśli naprawdę chcę, aby mój brat się zbawił, a wraz z nim także ja niegodny i cały świat.

Do takiej postawy uzdalnia chrześcijanina właśnie chrzest. Ochrzczony otrzymuje moc życia w umieraniu, traceniu.

Współczesnemu człowiekowi bardzo trudno jest uwierzyć w przebaczenie, ponieważ jest wręcz bombardowany dobrą nowiną tego świata, że na miłość trzeba sobie zasłużyć. Wielu chrześcijan czyni wiele, aby zasłużyć jeszcze bardziej na miłość Boga. Duch Święty, którego Chrystus daje na odpuszczenie grzechów, uzdalnia wierzącego do odkrycia prawdy o Bogu, który jest Ojcem bezwarunkowo kochającym, który w swoim wydanym Synu udzielił człowiekowi przebaczenia.

Podsumowując, w niniejszym artykule dokonaliśmy próby odpowiedzi na pytanie, co znaczy być ochrzczonym „w imię Ojca i Syna, i Ducha świętego”. Punktem wyjścia naszych analiz stał się jedyny tekst Nowego Testamentu, który o takim chrzcie mówi, tj. Mt 28,19. Być ochrzczonym „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” znaczy być ukierunkowanym na nową tożsamość Boga jako Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Ta tożsamość Boga determinuje tożsamość chrześcijanina, który na mocy chrztu przynależy do Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Chrzest uzdalnia chrześcijanina do przyjęcia postawy tracenia (umierania) względem tego wszystkiego, co przynależy do jego egzystencji (swoich racji, wizji na życie itd.). Jest to postawa samego Boga Ojca, jak i Jezusa Chrystusa, który stał się posłuszny Ojcu „aż do śmierci i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,8). W końcu we chrzcie wierzący otrzymuje Ducha Świętego, który uzdalnia go do odkrycia prawdy, że jest on synem Boga, któremu zostały odpuszczone grzechy. Dzisiaj wielu zadaje sobie pytanie, jaka powinna być moralność wierzącego, jaka powinna być jego duchowość. Najkrótszą odpowiedzią wydaje się ta: chrzcielna. Chrześcijanin jest na drodze nieustannego odkrywania tajemnicy tego sakramentu i życia tym sakramen-

tem. Co to znaczy? Mam nadzieję, że czytelnik znalazł odpowiedź na to pytanie w niniejszym przedłożeniu.

Streszczenie. Niniejszy artykuł jest próbą udzielenia odpowiedzi na pytanie co oznacza być ochrzczonym „w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego”? Punktem wyjścia do analizy jest jedyny tekst Nowego Testamentu, który przywołuje chrzest, mianowicie Mt 28,19. Aby przyjąć chrzest „w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego” oznacza że jesteśmy ukierunkowani ku nowej tożsamości Boga jako Ojca, Syna, i Ducha Świętego. Ta tożsamości Boga determinuje tożsamość chrześcijanina, który poprzez chrzest należy do Ojca, Syna, i Ducha Świętego. Chrzest umożliwia chrześcijaninowi przyjęcie postawy porzucenia wszystkiego, co należy do jego życia, jak np. powody osobiste czy pomysły na życie itp. Postawa porzucenia jest postawą Boga Ojca, który wydał swego jedynego Syna aby grzesznicy mieli życie wieczne, a także jest ona postawą samego Jezusa, który był posłuszny Ojcu do „śmierci, i to śmierci krzyżowej” (Fil 2,8). Wreszcie, przez chrzest wierni otrzymują Ducha Świętego, który umożliwia im odkrycie prawdy, że są synami Bożymi a ich grzechy zostały przebaczone. Zarówno życie moralne jak i duchowe człowieka ochrzczonego powinny zostać przez chrzest przemienione. Chrześcijanin jest w procesie odkrywania tajemnicy tego sakramentu zaś jego życie powinno być przezeń oświecone.

Słowa kluczowe: chrzest; egzegeza Mt 28,19; życie chrzcielne.

Abstract. Baptism “in the Name of the Father, and the Son, and the Holy Spirit” (Mt 28:19) in Biblical Perspective: From Exegesis to Actualization. This article is an attempt to answer the question what it means to be baptized “in the name of the Father, and of the Son, and of the Holy Spirit”. The point of departure for analyses is the only text of the New Testament which mentions such a baptism, namely Mt 28:19. To be baptized “in the name of the Father, and of the Son, and of the Holy Spirit” signifies that we are directed to a new identity of God as the Father, the Son and the Holy Spirit. This identity of God determines the identity of a Christian who, as a result of baptism, belongs to the Father, the Son and the Holy Spirit. Baptism enables Christians to take an attitude of abandoning everything that belongs to their existence, such as their own reasons or visions of life, etc. The attitude of abandoning is the attitude of God the Father who gave his only Son so that the sinners will have eternal life and the attitude of Jesus Christ who was obedient to His Father to “death, even death on the cross” (Phil 2:8). Finally, through baptism the faithful receive the Holy Spirit which enables them to discover the truth that they are the sons of God and their sins are forgiven. Moral life and spirituality of a baptized person should be transformed by baptism. A Christian is in the process of discovering the mystery of this sacrament and his life should be illuminated by it.

Keywords: baptism; exegesis of Mt 28:19; baptismal life.

